Rok III. Nr. 153. Sosnowiec, środa 4 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8.

„Krasin” zbliża się ku rozbitkom ekspedycji Nobilego.

OSLO, 3, 7. Według ostatnich wiadomości, łamacz lodów "Krasin" zbliżył się na 75 mil angielskich do lodów, na których znajduje się reszta towarzyszy gen. Nobile i szwedzki pilot Lundborgh. Sowiecki łamacz lodów przełamuje 3 metr. grube lody i pomału posuwa się naprzód. Marynarze sowieccy spodziewają się, że uda im się dotrzeć do grupy Nobile. Lotnik Czuchowski odleci ze statku „Krasin“ aby poszukiwać załogę balonu oraz Amundsena. Lotnik rosyjski Babuszkin, który poprzednio wyruszył w tym samym celu, zniknął bez śladu.

Staruszka zamordowana przez siostrzeńca siekierą.

WARSZAWA, 3. 7. Policja płońska wpadła wczoraj na ślad krwawego mordu, dokonanego na osobie 65-letniej Marji Obojskiej kobiety dość zamożnej. Straszliwie zmasakrowanego trupa staruszki

z roztrzaskaną głową

znaleziono w mieszkaniu pod łóżkiem. Obok leżało okrwawione narzędzie zbrodni, duża siekiera, jakich używają drwale.

Na podstawie pewuych przesłanek władze śledcze doszły do wniosku, że mordu dokokał ktoś z rodziny zmarłej lub osób, dobrze znających tryb życia staruszki. Obserwacje potwierdziły te przypuszczenia.

Podejrzenie padło na

siostrzeńca

ofiary zbrodni, 28-letniego Czesława Morawskiego, który badany w toku śledztwa, poplątał się w zeznaniach i w końcu

przyznał się do winy.

Morawskiego natychmiast aresztowano i przewieziono do więzienia. Obecnie trwają poszukiwania zrabowanych rzeczy, gdyż zbrodniarz nie chce wskazać miejsca, gdzie je ukrył.

Niedopuszczalny samosąd uczenicy.

KATOWICE, 3.7 W gimnazjum żeńskiem w Katowicach wydarzył się skandaliczny wypadek.

Przepadła przy maturze 18-letnia Bronisława Lubelska przystąpiła w korytarzu do przewodniczącego komisji egzaminacyjnej wizytatora szkolnego i w obecności uczenic i rodziców, wypowiadając słowa: „Przez pana po raz trzeci przepadłam“ — uderzyła go w twarz.

O zajściu spisano protokuł i sprawę oddano prokuratorowi.

Wagon i robotnik runęli w kilkumetrową otchłań.

WARSZAWA, 3.7 W garbarni Natolin pod Grodziskiem wydarzył się straszny wypadek. Jeden z robotników, 19 letni Hugon Bauer, pchał przed sobą wagoniki z towarem do windy, aby zwieźć go z II piętra na dół.

Nie wiedząc, że w tym momencie winda jest na parterze, Bauer nie zatrzymał się przed klatką schodową i wjechawszy na pomost runął wraz z wagonem w dziurę.

Na krzk nieszczęśliwego nadbiegli robotnicy i wyciągnęli go z pod wagonu i sterty towaru. Bauera przewieziono do szpitala w Zyrardowie, gdzie lekarz stwierdził złamanie nogi i obojczyka oraz ogólne potłuczenie. Stan rannego ciężki.

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

WARSZAWA, 3. 7. Wczoraj o godzinie 8.30 wieczorem liczni spacerowicze w parku Skaryszewskim i na moście ks. Poniatowskiego byli świadkami pełnego grozy wypadku. Wypadkowi uległ zdążający z Brześcia n|Bugiem na lotnisko mokotowskie samolot 1 pułku lotniczego typu »Breguet«, pilotowany przez por. Władysława Prochaskę.

Szczegóły są następujące: Gdy samolot znalazł się nad parkiem Skaryszewskim, na wysokości mniej więcej 500 mtr. zapaliła się benzyna w motorze. W jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Nie tracąc zimnej krwi pilot począł lądować na pola za parkiem Skaryszewskim, w pobliżu t. zw. Drogi Czerwonej. Wskutek ciemności samolot wpadł w sadzawkę. Płonący kadłub wyciągnęli z wody strażacy 5-go oddziału. Przód spłonął doszczętnie.

Pilot por. Prochaska i obserwator szer. Orłowski niemal cudem ocaleli. Por. Prochaska doznał poparzenia prawej ręki.

Okropne samobójstwo górnika komunisty.

WIEDEN, 3. 7. Zona górnika Krobatha, — komunistycznego członka rady załogowej na jednej z kopalni okręgu Leoben, zerwała się przerażona ze snu, obudzona szeregiem silnych detonacyj.

Wybiegłszy wraz z sąsiadami na ulicę, zobaczyła strasznie zmasakrowane zwłoki swego męża, które dalsze wybuchy w jej oczach szarpały na strzępy.

Zandarmerja stwierdziła, że Krobath obwiązał dokoła czoła 10 nabojów dynamitowych, używanych do wysadzania węgla, połączył je lontem, a następnie podpalił.

Przyczyny samobójstwa należy szukać w politycznej akcji Krobatha.

Wycieczka 801 polek i polaków.

Płynie z Ameryki do Polski.

WARSZAWA, 3. 7. Do Polski płynie obecnie na pokładzie statku »Polonia« z Ameryki wycieczka związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka liczy 801 osób. Statek »Polonia«, należący do Bałycko-Amerykańskiej Linji, płynie wprost z Nowego Jorku do Gdyni, dokąd przybędzie dnia 8 go b. m.

Spłonęło 207 samochodów firmy Citroën.

PARYŻ, 3.7. Podczas wielkiego pożaru fabryki samochodów i magazynu samochodów firmy Citroen na paryskiem przedmieściu Aubervilliers w ciągu kilku minut spojnęły 4-ry wielkie garaże. Spaliło się 207 samochodów. Straż pożarna dopiero po kilkugodzinnych wysiłkach mogła ugasić pożar.

Prasa donosi, że...

— »Schlesische Tagespost« donosi w nr. 154, że w jednem z miast powiatowych Śląska niemieckiego wykryto przerażające stosunki w szkołach żeńskich.

Badania lekarskie wykazały, że 70 proc. uczennic jest zdeflorowanych, z tych zaś 45 proc. jest chorych wenerycznie.

— Delegat komisji nadzwyczajnej postawił w stan oskarżenia naczelnika urzędu skarbowego w Łomży przeniesionego ostatnio do Kolna, Bolesława Gawrysia. Naczelnik Gawryś został najpierw zawieszony w pełnieniu służby, a następnie zaaresztowany i osadzony w więzieniu w Łomży.

— Wczoraj znaleziono zamordowanego we własnem mieszkaniu w Kiszyniowie naczelnego redaktora dziennika «Utro«, wychodzącego w języku rosyjskim, Jokopowicza.

Mieszkający z nim razem rosjanin Wasiljew znikł. Istnieje podejrzenie, że to on właśnie zamordował Jokopowicza.

Policja przypuszcza, że Jokopowicz padł ofiarą ajentów komunistycznych, gdyż był znanym przeciwnikiem sowietów.

— Według pogłosek, które dotychczas nie zostały potwierdzone, rosyjski łamacz lodów »Krassin« dotarł do pozostałych członków grupy Nobilego i wszystkich wraz z por. Lundborgiem zabrał na pokład.

— Rokowania polsko-litewskie na dzisiejszem posiedzeniu wspólnej komisji nie doprowadziły do porozumienia.

Członek delegacji polskiej prof. Makowski wyjechał z Kowna do Warszawy celem złożenia rządowi szczegółowego sprawozdania.

— Przybył do Katowic gen. le-Rond celem wzięcia w posiedzeniu rady nadzorczej »Skarbofermu«. Gen. le Rond wizytował woj. Grażyńskiego.

— Od 2 do 8 bm. trwać będzie w Paryżu zjazd międzynarodowej federacji mieszkaniowej.

Z ramienia min. spraw wewn., jako naczelnej władzy państwowej służby zdrowia, wyjechał na zjazd inż. Z. Rudolf.

— Przybył do Katowic sekretarz ligi narodów dla spraw mniejszościowych p. Ascaraze, celem zapoznania się z organizacją szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. P. Ascaraze będzie gościem woj. Grażyńskiego.

— Wicewojewoda poznański Nikodemowicz złożył urzędowanie w ręce nowomianowanego wicewojewody Olpińskiego.

Niedomagania naszego górnictwa węglowego.

Konieczność utworzenia państwowej rady węglowej.

Sprawozdanie komisji ankietowej o górnictwie węglowem stanowi obszerny tom o czterystu czterdziestu stronach. Sto osiemdziesiąt osiem tablic statystycznych ilustruje spostrzeżenia i wnioski komisji. Mamy tu do czynienia z najpoważniejszą pracą o polskiem górnictwie węglowem. Tak obszerne dzieło trudno oczywiście streścić w krótkich ramach artykułu; z konieczności poprzestać trzeba na podaniu najbardziej tylko istotnych ustępów książki, kładąc szczególny nacisk na konkretne wnioski postawione przez komisję.

Niedomagania techniczne i organizacyjne.

Komisja przeprowadziła badania nad organizacją produkcji oraz urządzeniem technicznem kopalni i doszła do rezultatu, że z punktu widzenia racjonalnej i planowej gospodarki istnieją liczne niedomagania. Mechanizacja procesów eksploatacyjnych nie odbywa się w takiem tempie, jak na zachodzie. Gospodarka energetyczna wykazuje poważne braki. Nowe systemy odbudowy, transportu oraz wydobycia węgla w wielu przedsiębiorstwach w porównaniu z sąsiedniemi krajami znajdują się dopiero w stadjum prób i doświadczeń, co w licznych wypadkach jest spowodowane brakiem wykształcenia fachowego u sił kierowniczych. Urządzenie sortowni, płóczek, oraz urządzenia powierzchniowe naogół nie odpowiadają wymogom nowoczesnej techniki. Komisja ankietowa nie neguje, że poczynione zostały w ciągu lat ostatnich poważne ulepszenia. Mimo to znajdujemy się pod względem urządzeń technicznych i organizacji produkcji niżej, aniżeli państwa sąsiednie.

Sprawy robotnicze.

Sprawy robotnicze są w sprawozdaniu potraktowane bardzo szeroko i szczegółowo. Komisja stwierdza wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków; w celu odpowiedniego zabezpieczenia życia i zdrowia pracowników zaleca przeprowadzenie szeregu zarządzeń, dotychczas zaniedbywanych. Tak np. robotnicy skarżą się na brak podręcznych aptek i środków opatrunkowych na dole w kopalniach.

Warunki mieszkaniowe górników pozostawiają wiele do życzenia. Płace robotnicze w porównaniu z innemi gałęziami przemysłu, i realnemi zarobkami zagranicą są niewspółmiernie niskie. **60 proc. ogółu robotników zatrudnionych w Zagłębiu Dąbrowskiem i 63 proc. zatrudnionych na Śląsku pobiera zarobek niższy od minimalnych kosztów utrzymania, ustalonych przez Gł. U. St.**

Komisja podkreśla wydatny wzrost wydajności pracy górniczej, będący w znacznym stopniu dziełem robotników, a przekraczający znacznie wzrost zarobków.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego stwierdziła komisja naruszenie ustawy o czasie pracy przez wprowadzenie czasu dłuższego nad normalny od pół do 1 godziny na dobę.

Niezmiernie znamienne jest, że zapytywane przez komisję ankietową kierownictwo zakładów stwierdziło we wszystkich wypadkach pozytywną rolę rad załogowych. Komisja wyraża więc dezyderat rozszerzenia ustawy o radach załogowych na całą Polskę.

Ponadto domaga się komisja rozszerzenia sieci inspektorów pracy oraz wprowadzenia w życie na terenie całego państwa ubezpieczenia na wypadek starości.

Nadmierne koszty administracji.

Posługiwanie się różnorodnemi i nieprzejrzystemi metodami kalkulacji utrudniło komisji przeprowadzenie analizy kosztów wydobycia. Mimo to doprowadziły badania komisji do bardzo ciekawych rezultatów. Ustalono m. i., **że koszty administracji centralnej—szczególnie w zakładach francuskich, gdzie spotyka się zjawisko dwoistej administracji—są nadmiernie wysokie.** Zestawienie kosztów własnych w Polsce, a zagranicą, wykazuje, że **Polska posiada najniższe koszty robocizny, a najwyższe koszty administracji.**

Niezmiernie znamiennym jest fakt, że kopalnie państwowe i komunalne należą do kopalni o najtańszych kosztach wydobycia.

Porównanie kosztów wydobycia i cen sprzedajnych pozwoliło komisji stwierdzić, że górnictwo pracowało w 1925 r. ze stratą, a w 1926 i 1927 dało zyski.

Niedomagania w dziedzinie zbytu.

Poważne niedomagania stwierdziła komisja zwłaszcza w dziedzinie zbytu. Główne zarzuty są następujące:

1) Istnienie obok siebie dwóch konwencyj utrudnia prowadzenie jednolitej planowej polityki węglowej;

2) działalność konwencyj nie podlega kontroli rządu;

3) nie została przeprowadzona standaryzacja węgla;

4) rozpięcie pomiędzy kosztami własnemi a cenami detalicznemi jest bardzo duże po części z powodu zbyt wielkiego komisowego, pobieranego przez koncerny.

Komisja kładzie główny nacisk nie na wzmożenie eksportu, lecz na zwiększenie zbytu na rynku wewnętrznym, który znacznie pewniej gwarantuje rozwój produkcji węglowej, aniżeli rynek zagraniczny. Dlatego rząd i samorząd powinny uczynić wszystko, aby przyspieszyć wzrost pojemności rynku wewnętrznego.

Państwowa rada węglowa.

We wnioskach komisja wyraża pogląd, że powinien być ustalony jednolity plan gospodarki i polityki węglowej. W celu opracowania takiego planu oraz dla nadzoru nad jego wykonaniem powinna być powołana do życia państwowa rada węglowa, złożona z przedstawicieli rządu, przemysłowców, robotników i konsumentów. Rada powinna przedkładać rządowi opinję w sprawie cen węgla na podstawie swych badań kosztów wydobycia i sprzedaży. Organem wykonawczym rady dla sprzedaży na rynku wewnętrznym powinien zostać jednolity syndykat z udziałem czynników, wchodzących w skład rady.

Rada węglowa powinna przedewszystkiem rozpatrzeć następujące zagadnienia: organizację zbytu zagranicznego, fuzjonowanie drobnych przedsiębiorstw, obniżenie kosztów handlowych, ustalenie racjonalnych metod odbudowy, lepszego wykorzystania energji, jak najszybsze przeprowadzenie normalizacji itd.

Rząd wobec górnictwa.

Polityka rządu w stosunku do przemysłu górniczego winna zdążać do mechanizacji górnictwa drogą odpowiedniej polityki kredytowej; do usuwania wahań sezonowych w zbycie węgla przez odpowiednią politykę zamówień; do zwiększenia konsumcji w wojew. wschodnich przez odpowiednią politykę taryfową; do popierania eksportu w celu zapewnienia mu odpowiedniego kwantum przy ewentualnem powstaniu międzynarodowej organizacji węglowej i t. d.

Górnictwo polskie ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Celowa polityka gospodarcza państwa winna bacznie czuwać, by eksploatacja bogactw naturalnych kraju uskuteczniana była po linji interesów całego społeczeństwa, nie zaś tylko przemysłowców i kupców węglowych. W tym kierunku idą wskazania komisji ankietowej, dlatego rychłe wprowadzenie ich w życie jest kwestią pierwszorzędnej wagi dla całokształtu życia gospodarczego kraju.

Organizacja izby przemysłowo-handlowej w Warszawie.

(Wywiad z p. Stanisławem Wartalskim, naczelnym dyrektorem stowarzyszenia kupców polskich).

Wobec zakończonych wyborów do izby przemysłowo-handlowej w Warszawie i bliskości terminu jej ukonstytuowania się, zwróciliśmy się do p. Stanisława Warta'skiego, naczelnego dyrektora stowarzyszenia kupców polskich, z prośbą o poinformowanie nas o najbliższym porządku prac nad zorganizowaniem tej izby. Pan dyrektor Wartalski oświadczył, co następuje:

— Radcowie izby powoływani są w drodze czterostopniowych etapów wyborczych, mianowicie drogą wyborów ogólnych, wyborów przez zrzeszenia gospodarcze, w drodze nominacji przez ministra przemysłu i handlu, oraz drogą kooptacji ze ze strony wybranych i nominowanych radców.

Pierwsza faza, t. j. wybory ogólne, została w dniu 24 czerwca ukończona, przyczem, jak wiadomo, wybory ogólne przyszły do skutku jedynie tylko w grupie przemysłowej i bankowo-ubezpieczeniowej, podczas gdy w grupie handlowej głosowanie się nie odbyło, albowiem w obydwóch kategorjach wyborczych były uznane za ważne tylko 2 listy kandydatów.

W najbliższym czasie p. minister przemysłu i handlu niewątpliwie ogłosi listę zrzeszeń we wszystkich grupach, uprawnionych do powołania radców przez zrzeszenia gospodarcze, a wobec tego, iż wybory te będą się odbywały na zasadzie statutów poszczególnych zrzeszeń, będzie zależało zarówno od władz tych zrzeszeń, jak i od brzmienia statutów tychże, w jakim terminie wybory w kilkudziesięciu zrzeszeniach gospodarczych będą mogły dojść do skutku.

Po ostatecznem ustaleniu wyniku wyborów, dokonanych przez wszystkie powołane do tego zrzeszenia, p. minister przemysłu i handlu dokona, przypuszczam, nominacji 8 radców izby, poczem dopiero komisarz wyborczy na podstawie § 43 wspomnianego rozporządzenia zwoła t. zw. »zgromadzenie« radców z wyboru i radców z nominacji dla ewentualnej kooptacji 8 radców lub też mniejszej ich liczby. Dopiero po tym ostatnim etapie wyborczym nastąpi ukonstytuowanie się izby, przedewszystkiem dla dokonania wyboru prezesa izby, oraz pięciu wiceprezesów.

— Co będzie, zdaniem pańskiem, stanowiło pierwszy akt ukonstytuowanej izby?

— Sądzę, iż izba przedewszystkiem powinna zająć się uchwaleniem regulaminu obrad plenarnego zebrania, bowiem plenarne zebranie na samem początku powinno zająć się konstrukcją wewnętrzną i organizacyjną izby, w drodze uchwalenia drugiej części statutu w myśl art. 7 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r.

— Jak pan wyobraża sobie taki regulamin obrad plenarnego zebrania?

— Regulamin obrad, zarówno jak i treść drugiej części statutu mogą być tylko wyrazem woli przyszłych radców izby. Trudno tedy przewidywać, jaki będzie właściwie wyraz tej woli przyszłych radców, których nazwisk w znacznym stopniu dziś jeszcze nie znany. To też mogę wyrazić mój osobisty pogląd, oparty na wzorach zagranicznych, a idący w tym kierunku, iż regulamin obrad izby wszędzie bywa zbliżony do regulaminów obrad ciał parlamentarnych, przyczem zawiera dość daleko idące rygory, formalnie związane z porządkiem obrad, oraz z zachowaniem dobrych obyczajów parlamentarnych.

— A jak pan przedstawia sobie ukształtowanie drugiej części statutu?

— Również i pod tym względem mogę wyrazić tylko swój czysto osobisty pogląd, ponieważ decyzja co do przepisów II części statutu izby, zależeć może tylko od uznania i zapatrywań na przyszłą organizację izby tych radców, którzy będą wchodzili w jej skład. Jednakże z ogłoszonych już przepisów ustawodawczych wynika, iż muszą być przewidziane w drugiej części statutu poszczególne organy izby, za które należałoby uważać: plenarne zebranie, prezesa izby, prezydjum izby, sekcje, komisje, oraz biuro izby.

— A jaki winien być wzajemny stosunek tych organów?

— Mogę wyrazić także tylko mój osobisty pogląd, wynikający z interpretacji ducha naszych przepisów ustawodawczych w tym względzie. Przepisy te są o tyle liberalne, iż ustosunkowanie się wzajemne organów izby nie jest wtłoczone w żaden szablon, w każdym razie jednak i s t n i e j e formalne uzasadnienie dla mniemania, iż plenarne zebranie jest ostatnią instancją opinjodawczą izby.

— Jakie różnice zachodzą między sekcjami a komisjami?

— Podług doświadczeń zagranicznych, — odparł p. Wartalski — sekcje są z natury rzeczy odbiciem interesów pewnych specjalnych działów gospodarczych, oraz w pewnym stopniu zespołu radców, którzy do nich należą.

Komisje natomiast, a specjalnie komisje stałe, bywają zagranicą terenem prób uzgodnienia na wspólnej platformie ogólnego interesu gospodarczego i państwowego, różnic interesów przemysłu, handlu, finansów, ubezpiecześ i t. p. Punkt więc ciężkości prac przygotowawczych leży w izbach zachodnio-europejskich, przedewszystkiem w przedwstępnych pracach komisyj stałych, których zadaniem jest nastawiać poglądy i opinje na kąt patrzenia ogólno-gospodarczy, który również z natury rzeczy musi znaleźć swój wyraz w uchwałach plenum.

— Jak się do tej praktyki zagranicznej ustosunkowują nasze dotychczasowe przepisy prawne?

— Nasze przepisy spotkały się we wszystkich stołecznych zagranicznych izbach, które miałem sposobność zwiedzić, z wielkiem uznaniem, przedewszystkiem dzięki wspomnianej czterostopniowości wyborów, którą uważano za wielką zdobycz w nowoczesnym systemie organizacji życia gospodarczego. Ponadto niewątpliwą zaletą naszych przepisów prawnych jest pozostawienie życiu gospodarczemu w izbie możności daleko idącej swobody co do wyboru dróg i form, w jakich uchwały przychodzą do skutku. Wprawdzie izby, jako korporacje publiczno-prawne podlegają nadzorowi p. ministra przemysłu i handlu jednakże ten nadzór nie rozciąga się bynajmniej na rzeczowe ujęcie opinji, którą izba ma wydawać. Niema też żadnej obawy, aby izba zmieniła się na instytucję biurokratyczną. Należy jednak uznać, iż państwo posiada na terenie gospodarczym bardzo doniosłe, dziś może najdonioślejsze zadania do spełnienia i leży w istotnym interesie życia gospodarczego, aby zadania te były spełnione w interesie wszystkich działów gospodarczych, jako całość wziętych. Czterostopniowy sposób wyboru radców daje też gwarancję, iż w izbie znajdą się rzecznicy możliwie wszystkich zainteresowań i poglądów i że dzięki pogłębieniu i powadze gruntownie przemyślanych opinij, izba będzie zdolna do zajecia należnego jej miejsca w organiźmie państwowym.

Z rady miejskiej w Będzinie.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, po uchwaleniu nagłego wniosku klubu solidarności robotniczej w sprawie polewania ulic na Koszelewie, Warpiu i Ksawerze zostało poświecone wyłącznie sprawie uchwalenia budżetu na 1928|9 rok.

W pierwszem i drugiem czytaniu budżet został jednogłośnie uchwalony, natomiast przy trzeciem czytaniu wynikły poważne sprzeciwy, które spowodowały po gorącej dyskusji rozbicie posiedzenia.

Przyczyną tego była sprawa zgłoszonych przez zarząd miasta poprawek w dziale oświaty szkolnej gdzie zarząd miasta skreśla 15 tysięcy zł. z 40 tys. subwencji na budowę gimnazjum męskiego w Będzinie; 2.000 zł. z sumy przeznaczonej na wycieczki dla młodzieży szkół powszechnych; 4690 zł. na zorganizowanie pogotowia miejskiego i w dochodach zmniejsza podatek od nieruchomości o 42.000 zł. oraz wprowadził inne drobne poprawki.

Przeciw zgłoszonym poprawkom usilnie oponowali r. r. Błażejewicz, Hetmańczyk i Piekarczyk. Po dłuższej dyskusji wpłynęły dwa nagłe wnioski: pierwszy radnego Błażejewicza (klub narodowy), aby przeznaczone 40.000 zł. na budowę gimnazjum utrzymać, natomiast podatek od nieruchomości podwyższyć z 25 proc. do 35 proc. i drugi r. Hetmańczyka (p. p. s.), aby przejść nad zgłoszonemi poprawkami zarządu miasta do porządku dziennego.

Ponieważ wniosek r. Hetmańczyka był najdalej idący, w celu zlikwidowania całej sprawy poddano go pod głosowanie.

Wniosek większością jednego głosu został uchwalony. Przeciwko wnioskowi głosowali: klub radnych żydów i klub narodowy (?)

W tem miejscu rozpoczął się karambol na całej linji ponieważ r. Lidzbarski (kl. żydowski) widząc przegraną zażądał powtórnego głosowania, przed którem dla zmiany wyniku głosowania r. Rechtman cichaczem salę opuścił.

Przewodniczący rady, p. Zebrowski, widząc taką kombinację, oświadczył, że pierwsze głosowanie jest ważne. Ostatecznie na protest kilku radnych przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie okazało się, że przybyło w antrakcie dwuch radnych z klubu żydowskiego, których specjalnie sprowadzono z domu, wobec czego radni P. P. S. i solidarności robotniczej opuszczają gremjalnie salę posiedzeń. Przewodniczący zarządza ponowną przerwę. Po dziesięciu minutach wchodzą na salę radni klubu żydowskiego i narodowego. Część radnych z lewicy znalazła się na galerji z publicznością, część na korytarzach.

Ławnik Goldsztajn zgłasza nowy wniosek, aby podwyższyć subsydjum dla żydowskiego sierocińca. Wiceprzewodniczący Gęborski zgłasza wniosek o podwyższenie subsydjum dla chrz. tow. dobroczynności. Radny dyr. Błażejewicz, widząc brak powagi w obradach, opuszcza salę, a za nim po chwili wychodzą pozostali radni z klubu zjednoczenia narodowego.

Następuje przymusowa przerwa, podczas której w toku rozmowy p. Wocke (zjednoczenie narod.) wyraził się do prezesa rady p. Zebrowskiego, że wniosek r. Hetmańczyka »przemycił«. Prezes Zebrowski, czując się obrażonym wyrazem »przemycił«, oświadczył, że dalej obrad prowadzić nie będzie, a z zarzutu r. Wockego wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Po niezbyt miłym incydencie wiceprzewodniczący Gęborski usiłował otworzyć posiedzenie, lecz z powodu braku quorum uczynić tego nie mógł.

Następne posiedzenie, które ma zwołać za prezesa rady Zebrowskiego wiceprezes Gęborski, odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzący czwartek.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Cela więzienna.

98.

— Co chcesz pani przez to powiedzieć!

— Chcę ci powiedzieć, pani, że mój kochanek nazywa się Leo i że ty jedna wiesz, co uczyniono ze skradzionem mi dziecięciem...

Pani Murder zerwała się z miejsca, szybko zbliżyła się do Szramowatej, pochwyciła jej ręce i wstrząsnęła niemi silnie.

— A! — r z e k ł a niewymownie zdziwiona — kto pani jesteś? kto przysyłała cię tutaj z podobnemi słowami na ustach?

A gdy Szramowata milczała, zgnębiona:

— Mówisz pani że twój kochanek nazywa się Leo — ciągnęła dalej, z okiem roziskrzonem i śmiałym giestem — cóż mnie to obchodzi? Znam tylko jednego człowieka, który prosił o mą rękę, a tym człowiekiem jest książę Liprani. Nie rozumiem więc, jak mogłaś mnie uważać za swą rywalkę. Odejdź stąd pani, wyjdź z tego pałacu natychmiast i zgłoś się do swego Lea, jeżeli chcesz być objaśnioną co do losu swego dziecka.

Pani Murder skończyła mówić, a jednak Szramowata nie poruszyła się z miejsca.

Wyprostowana, patrząc wprost przed s i e b i e, że zmarszczonemi brwiami, spoglądała na młodą wdowę wzrokiem, w którym malowało się jakby przerażenie. Zaciskała ręce kurczowo, chwytała się za skronie, wymawiała nie zrozumiałe wyrazy, bladła i rumieniała się na przemian.

— Niepodobna! to niepodobna, mój Boże!.. — szeptała — to byłoby okropnem! a jednak...

Postąpiła kilka kroków, nie spuszczając oka z pani Murder. Oddychała ciężko. Nagle pochwyciła za ręce młodą wdowę i, zanim ta zdołała obronić się, pociągnęła ją do światła.

XIV.

W y z n a n i e.

Zaledwie jednak spojrzała w twarz dokładnie oświetloną, wydała straszny okrzyk, i, drżąca, oparła się o kominek, aby nie upaść.

— Co pani jest ? — podchwyciła pani Murder, nie rozumiejąc, co się dzieje.

— Palec Boży! — szeptała Szramowata.

— Skąd to wzruszenie, ten przestrach?... Odpowiadaj pani...

— Ona! ona! żywa...

— Znasz mnie pani?

— Panna Klotylda!

— Co mówisz, nieszczęśliwa.

— Wybacz pani, wybacz..!

— Kto pani jesteś?

Szramowata upadła na kolana, ucałowała pokornie skraj sukni pani Murder i, powstając natychmiast, z okiem błędnem.

— Zegnaj pani — rzekła rozdzierającym głosem — nie lituj się nad moim wstydem i poniżeniem... jestem Heloizą... Czy przypominasz pani?.. A! przez litość, nie przeklinaj mnie!

Heloiza!.. — powtórzyła Klotylda, przerażona nagle wspomnieniami, które wywołane stanęły przed jej oczyma.

— Żegnam panią! żegnam! — powtórzyła Szramowata i wybiegła prędko z pokoju, zanim pani Murder zdołała ochłonąć z przerażenia.

— Znalazłszy się na ulicy, Szramowata zaczęła błędnie spoglądać dokoła siebie. Czy to był sen przykry, czy tylko złudzenie? Przed chwilą widziała pannę Klotyldę de Lucenay. I ona miała zaślubić Lea! Wydawało się jej to niepodobnem, potwornem.

Wyrzuty sumienia, litość zazdrość, wstyd, napełniały jej serce, miotając niem i zadając najokropniejsze męczarnie.

Co czynić, dokąd iść, co przedsiębrać?

Nie wiedziała.

Z tego chaosu nareszcie wynurzyła się jedna myśl. Zapragnęła zobaczyć Lea.

Kto wie? Może on nie wiedział... może zapomniał Klotyldę de Lucenay i chciał się tylko żenić z panią Murder.

Pałac Lipraniego znajdował się o kilka kroków i tam się udała.

Było już późno' nie wątpiła jednak, że zostanie przyjętą.

Biedna kobieta wierzyła w miłość Lea i wiedziała, że jej nie odepchnie.

Nie omyliła się.

Zaledwie wymieniła nazwisko służącemu, czuwającemu w przedsionku, natychmiast zaprowadzoną została do pokoi księcia.

Powrócił przed chwilą do domu; sądził, że Szramowata znajduje się już zdala od Paryża i zaniepokoił się, słysząc ją przybywającą. Gdy ujrzał ją bladą, zmienioną, drżącą, z błędnem spojrzeniem, przeczuł nieszczęście i zadrżał.

c.d.n.

Sprawa rabina Englarda

Czy sąd go uniewinni?

W lecie ub. r. niebywałą sensację w Zagłębiu wywołała wieść, iż wyborów na stanowisko rabina w Sosnowcu dokonano nielegalnie, przy pomocy łapownictwa. Pod zarzutem dania łapówek stanął rabin modrzejowski Szaja Englard, jeden z poważnych kandydatów na stanowisko rabina w Sosnowcu, jako oskarżony przez zarząd sosnowieckiej gminy żydowskiej, który, legitymując się prawem bronienia interesów, zwłaszcza religijnych i moralnych gminy żydowskiej, uważał za swój obowiązek wystąpić w procesie karnym przeciwko Englardowi, żądając wynagrodzenia za szkody moralne, jakie miał wyrządzić ludności żydowskiej swem rzekomo niskiem i karygodnem postępowaniem.

Englard, który jak opiewa skarga, nie mając zaufania u miejscowej ludności żydowskiej ze względu na swą podejrzaną przeszłość, oraz zupełny brak moralnych kwalifikacji na zaszczytne w gminie żydowskiej stanowisko rabina, starał się pozyskać głosy członków rady wyznaniowej, wręczając niektórym łapówki, by skłonić ich do oddania na siebie głosów.

Dzięki takim zabiegom Englarda, na 15 głosów 7 głosów oświadczyło się za jego kandydaturą. Wybór ten wywołał ogólne oburzenie i liczne protesty do władz wyższych, poparte wywodami, że rabin winien być wzorem dla całej ludności żydowskiej i powinien wpływać na nią w kierunku ścisłego przestrzegania zasad religijnych i moralnych, w przeciwieństwie zaś stwierdzającemi, że Englard środkami nieetycznemi i wprost karalnemi wpływał na wybranych przez ogół ludności żydowskiej członków rady wyznaniowej, szerząc w ten sposób korupcję i podrywając jednocześnie autorytet i zaufanie, jakiemi obdarzone było dotychczas stanowisko rabina przez współwyznawców, czem naraził ludność żydowską na niepowetowane szkody moralne.

W czasie dochodzeń prowadzonych przeciwko Englardowi, podniesiono również ciężkie zarzuty, jakoby Englard trudnił się przewożeniem walut zagranicę państwa polskiego, uprawiał lichwę pieniężną, popełniał oszustwa i t. p.

W rezultacie wybory nie zostały zatwierdzone, a sprawa Szaji Englarda znalazła się w dniu 3 b. m. przed forum sądowem w sądzie pokoju w Sosnowcu.

Z ramienia zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej, oskarżającej Englarda z art. 150 K. K. (usiłowanie nakłonienia zapomocą łapówki do oddania głosu na siebie przy wyborach), oraz zgłaszającej powództwo cywilne w kwocie jednego złotego (?) tytułem wynagrodzenia szkód moralnych, wyrządzonych przez oskarżonego Englarda ludności żydowskiej, zjawili się na sali rozpraw adw. Krzemuski i Fruchs, zaś jako przedstawiciele oskarżonego, adw. Koenig i Landau. Sprawę sądzi sędzia J. Wierzbicki, sekretarzuje W. Piątkowski. Na rozprawę powołano około 60 świadków - biegłych. Przebieg rozprawy i wyrok podany w następnym numerze.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 4 Sroda

Dziś: Józefa
Jutro: Antoniego
Wschód słońca 3.21
Zachód „ 7.59

RADJO.

Sroda 4 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Audycja dla dzieci.
17.25 Transmisja z Warszawy.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu z Warszawy.
19.— Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19,25 Rozmaitości.
19.45 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
20.10 Transmisja z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy,

Do instytucyj, stowarzyszeń, związków i t. p.

Wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia etc. etc., które urządzają imprezy płatne, o ile nie będą drukowały afiszów, zaproszeń lub zawiadomień w drukarni „Expresu Zagłębia" lub inuych pism, wychodzących w Sosnowcu, muszą płacić za wzmianki w piśmie, jak za ogłoszenia. Zadnych wyjątków robić nie będziemy.

Lipiec.

Jest to miesiąc najbiedniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika, a zarazem najpiękniejszy okres słoneczny w roku.

Jak inne miesiące, tak samo i lipiec posiada wiele przysłowi, które od wieków są w użyciu u naszego ludu.

Nawiedzenie N. Marji Panny dnia 2 lipca, wróży zwykle, o ile deszcz pada, — czterdzieści dni dżdżystych.

Dnia 4 lipca przypada św. Prokopa, więc mówią po wsiach:

„Po świętym Prokopie
Żyto leży w snopie".

O żniwach mówi jeszcze inne przysłowie, dotyczące dnia 15-tego czyli Rozesłania Apostołów:

„Ledwie miną rozesłańce,
A już z sierpem zaczną tańce".

Dnia 13 lipca w dzień św. Małgorzaty rozpoczynają się upały, czyli kanikuła. Według starych tradycyj okres upałów trwa zwykle od św. Małgorzaty do św. Bartłomieja, czyli dnia 24 sierpnia. Lekarze starej daty w okresie kanikuły doradzali swym pacjentom najróżniejsze, dziś już nie używane środki, mające na celu przeczyścić krew i uspokoić wzburzone humory.

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych widać, że rzepa należała do zwykłych ubogiego ludu pokarmów i dosyć jej wszędzie siano. Duńczewski jeszcze powiada:

„W lipcu z niemałą nadzieją
Gospodarze rzepy sieją".

W dzień M. B. Szkaplerznej, 16 lipca jest znów w użyciu inne przysłowie:

„Wraz ze Szkaplerzną Matką,
Na zagon czeladko"!

Ponieważ z młodego ziarna robiono zwykle kaszę, przeto dnia 20 lipca mówiono:

„Na świętego Eljasza
Z nowego wiątku kasza".

Dzień św. Jakóba 25 lipca był wyrocznią na porost dębiny:

„Gdy deszcz w Jakóbówkę,
Nie zobaczysz już dębówkę".

Wreszcie jedno z najwięcej znanych przysłowi:

„Od świętej Hanki
Zimne wieczory i ranki".

Lipiec, mimo, że jest okresem największej pracy na polach, jest zarazem miesiącem pociechy, bo plon całorocznego trudu zbiera się pod dach rolnika.

Z końcem lipca, lub w pierwszej połowie sierpnia odbywają się t. zw. »dożynki«, zwane także zażynki, obżynki, wieniec, lub okrężne. Są to uroczystości wiejskie, towarzyszące rozpoczęciu i ukończeniu zbiorów.

Gromada ze śpiewami przychodzi do dworu z wieńcem i tam przyjmują ją ucztę i muzyką, a często zabawa ochocza do późnej nocy się przeciąga. Najpracowitsze robotnice, czyli przodownice otrzymują stosowne podarunki. Pieśni tradycyjne, niektóre bardzo starego pochodzenia, zaczynają się często od słów:

„Plon niesiemy, plon,
W gospodarza dom..."

W tym miesiącu dojrzewają owoce, w lasach rumienią się jagody, na polach niebieskie kwiaty lnu i czerwone maki wabią oko przechodnia.

Na każdym kroku objawia się rozkoszne lato, przedmiot gorącej tęsknoty w ciągu długich i posępnych miesięcy zimowych.

Ogólna.

(o) **Swięto amerykańskie.** Dziś dnia 4 b. m. przypada 150 rocznica ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W tym dniu święta narodowego Stanów odbędzie się w Warszawie uroczystość, której program jest następujący;

Audycja polskiego radja. Koncert orkiestry reprezentacyjnej komendy garnizonu warszawskiego w udekorowanym ogródku H. Hoovera przy pomniku »Wdzięczności Ameryce«, g. 5—7 w. Odegrane będą hymny państwowe polski i amerykański oraz utwory okolicznościowe. Koncert orkiestry filharmonji w Dolinie Szwajcarskiej o godz. 8 w. Odegrane będą hymny oraz utwory okolicznościowe. Dolina będzie udekorowana flagami amerykańskiemi i zielenią.

(o) **Kasy kolejowe zwracają pieniądze.** Nowe przepisy ministerjum komunikacji zawierają bardzo ważną dla podróżnych inowację. Mianowicie kasy kolejowe obowiązane są przyjmować z powrotem niewykorzystane bilety kolejowe.

Za bilety nieprzecięte zupełnie, lub też użyte tylko do wyjścia na peron w wypadkach opóźnienia pociągu, choroby podróżnego lub przepełnienia pociągu — kasa zwracać będzie całkowitą wartość.

Pieniądze będą zwracane za bilet jedynie w tym wypadku, o ile podróżny uzyska od zawiadowcy stacji specjalne zaświadczenie o wyżej wymienionej przyczynie niewykorzystania biletu.

Z Sosnowca.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** W dniu 30 b. m. odbyło się 11-e posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej pow. będzińskiego w Sosnowcu.

Na posiedzeniu tem zaopinjowano kilkanaście podań o nadanie posad nauczycielskich. Zatwierdzono na członka dozoru szkolnego gm. Grodziec p. Józefa Zagórnego, wybranego przez zebranie gminne.

W sprawie sieci szkolnej wyrażono przychylną opinję co do:

a) zlikwidowania 1 klasowej szkoły powsz. w Pyrzowicach gm. Ożarowice i włączenia dziatwy szkolnej do 2 kl. szkoły w Ożarowicach i utworzenia tam szkoły 3 ch klasowej;

b) przekształcenia 3 klasowej szkoły powszechnej w Tąpkowicach gm. Ożarowice na szkołę 4 klasową;

c) przekształcenia 7 klasowej publ. szkoły powsz. Nr. 3 w Czeladzi na 7 klasową szkołę powszechną męską i żeńską;

d) przekształcenia 2 klasowej szkoły powsz. w Wojkowicach Kościelnych na szkołę 3 klasową;

e) przekształcenia 2 klasowej szkoły powsz. w Ujejscu gm. Wojkowice-Kościelne na szkołę 3 klasową;

f) przekształcenia 1 klasowej szkoły powsz. w Trzebiesławicach, gm. Wojkowice Kościelne, na szkołę 2 klasową.

(s) **Upomnienie niemal ojcowskie.** Wobec tego, że znaczna część płatników podatku od lokali nie uiściła tego podatku w całości lub części za 1925, 1926 i 1927-8 rok, od 10 lipca 1923 roku magistrat m. Sosnowca podejmie przymusowe ściąganie zaległości tych podatków przez sekwestratorów na całym terenie miasta.

Dalszych upomnień magistrat nie będzie wysyłał.

Zalegający z temi podatkami będą narażeni na znaczne koszty egzekucyjne i licytację ruchomości.

Celem uniknięcia tych ewentualności, leży w interesie płatników jaknajrychlejsze uregulowanie powyższych zaległości podatkowych.

Wpłaty uskuteczniać należy w kasie miejskiej, ulica Warszawska 6, parter — pierwsza brama od ulicy, okienko nr. 2 i 3 w godzinach od 8-ej rano do 12 i pół w południe, w soboty do 12 tej w południe.

(s) **Znowu afera.** Biuro transportowe Józef Chełmicki i St. Kowalski nie wykazywało do kasy chorych i funduszu bezrobocia wszystkich pracujących, czem naraziło kasę na duże straty.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Prezydent A. Michael wyjechał na 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) **Rejestracja pojazdów.** Dziś w Będzinie specjalna komisja przeprowadzi rejestrację i wojskową klasyfikację cywilnych pojazdów mechanicznych.

(b) **Pomnik ku czci bohaterów.** W starostwie w Będzinie w środę po południu, o godzinie 4 odbędzie się plenarne posiedzenie sekcji finansowej komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej.

(b) **Policjanci — zwycięscy.** W ubiegły czwartek i piątek w Kielcach odbyły się zawody eliminacyjne policji państwowej województwa kieleckiego.

Z naszego powiatu brało udział w zawodach 16 policjantów, z których zostali nagrodzeni następujący: bieg 100 mtr. Skiba — zegarek, Wiśniowski — teczka skórzana, i Sliwa żeton; bieg 200 mtr. — Sliwa — zegarek, Sagan — żeton złoty i Misztal żeton srebrny; bieg 400 mtr. — Tabocha — termos, Trzaska — żeton złoty, i Chamaniec — żeton srebrny; bieg 1500 mtr: — Kubicki — zegar z figurą, Wirner — aparat do golenia; bieg 5.000 mtr. Kubicki — zegar z figurą, Doniec — teczkę, Trzaska — żeton; bieg z

płotkami 100 mtr. — Skiba — godło Polski na marmurowym kamieniu i Juszczyk — żeton. W strzelaniu z broni długiej zdobyli nagrodę: Kopyciak — żeton srebrny duży i Stelmach żeton mały; z broni krótkiej: Kopyciak i Przerski papierośnice. W rzucie dyskiem, Adamczyk — kasetka, Skiba — żeton złoty i Wiśniowski — żeton. W rzucaniu oszczepem: Skiba — termos, Adamczyk i Budriasz —żetony srebrne. Rzucenie kulą: Adamczyk, Skiba i Wiśniowski — żetony. Rzut granatem: Skiba — koc łowiecki i Wirner — żeton złoty.

(b) Usiłowanie samobójstwa. Anna Kulasik, lat 20, zamieszkała przy ulicy Warpiennej, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając dawkę esencji octowej. Przyczyną targnięcia się na własne życie jest zawód miłosny. Desperatkę w stanie, nie zagrażającym jej życiu, pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

Z Dąbrowy.

(d) Biblioteka dla wszystkich im Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej przy ul. Króla Sobieskiego l. 19 otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej do 19-ej, a w soboty od godz. 16-ej i pół do 19-ej.

(d) Szkoła handlowa żeńska. Stow. kupców polskich w Dąbrowie Górniczej podaje do wiadomości, że świadectwa dojrzałości otrzymały następujące maturzystki: Bednarska Wanda, Kacubianka Maria, Oskarkówna Helena, Kruszewska Emilia, Kubicka Alina, Szkotówna Ludwika, Zajęcka Janina. Uroczystość wręczenia świadectw odbyła się 28/VI.

(d) Z zebrania. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie członków stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Dąbrowie, na którem omawiano: sprawę sprzedaży domu dla szeregu organizacji społecznych, związków itp., sprawę wydzierżawienia kinematografu o r a z sprawę sprowadzenia księży salezjanów celem założenia warsztatów rzemieślniczych dla dzieci członków stowarzyszenia.

(d) Chrapała — okradziona. W nocy z dnia 1—2 bm. nieznany sprawca dostał się do mieszkania Apolonji Chrapały (Okrzei 16) skąd skradł garderobę damską i męską wartości 250 zł.

Z Zawiercia.

Pomoc sejmiku dla pogorzelców Jaworznika

Onegdaj na miejsce pożaru we wsi Jaworznik — o czem pisaliśmy w poprzednim numerze — wyjechał p. starosta Kowalski i sekretarz sejmiku zawierckiego, p. Babiarz.

Z inicjatywy p. starosty zawiązał się na miejscu komitet pomocy pogorzelcom, w skład którego weszli: wójt gminy Żarki Grabowski, członek sejmiku Zdebich, sołtys Czyż, nauczyciel Pitek, Michał Olszewski i dwaj pogorzelcy: Jan Pieda i Ignacy Nowak.

Komitet ten zajmie się zorganizowaniem pomocy i w tym celu zwróci się do ofiarności obywateli sąsiednich gmin.

Wydział sejmikowy asygnował 600 zł. na doraźną pomoc, które przeznaczone będą w pierwszym rzędzie na ciepłą strawę i mleko dla dzieci.

Pozatem p. starosta przyrzekł pogorzelcom interwencję w sprawie szybkiej wypłaty odszkodowań z tytułu ubezpieczenia i pomoc w wydzieleniu drzewa na odbudowę z lasów rządowych. Akcję ratunkową straży w czasie pożaru w Jaworzniku utrudniał brak wody — studnie bowiem posiadały bardzo płytki poziom wody.

Na pogorzelców we wsi Przewodziszowice — gdzie spłonęło 6 domów, p. starosta przeznaczył na doraźną pomoc 300 złotych.

(z) Osobistie. Inspektor samorządowy sejmiku, p. Tomasz Stefański wyjeżdża na urlop. Zastępować go będzie p. Czesław Zaleski, kierownik działu opieki społecznej.

(z) Pożegnanie p. Sokołowskiej. W resursie zawierckiej żegnały organizacje: P. C. K., P. M. S. i tow. opieki nad dziećmi, wyjeżdżającą do Łodzi p. Sokołowską, żonę lekarza dzielnicowego P. K. Ch. w Zawierciu. P. Sokołowska brała wybitny i wydatny udział w pracy społecznej i humanitarnej.

(z) Na kolonje letnie. Magistrat zawiercki wysyła na kolonje letnie do Buska 11 dzieci i do wsi Zerkowice 40 dzieci. Dzieci te — chorowite i potrzebujące świeżego powietrza rekrutują się z szkół powszechnych.

W sierpniu na kolonje letnie wyjedzie 60 dzieci ze sfer najbiedniejszych.

(z) Na zjazd do Pragi. Instruktor straży pożarnych sejmiku p. Wochtman wyjeżdża do Pragi czeskiej na zjazd i wystawę pożarniczą która trwać będzie od 3 do 8 lipca br. P. Wochtman jedzie jako delegat wydziału powiatowego sejmiku.

(z) Posiedzenie komisji do zwalczania alkoholizmu. Onegdaj odbyło się w starostwie posiedzenie komisji do zwalczania alkoholizmu. Komisja rozpatrzyła szereg próśb o nadania koncesyj na wyszynk i o zmianę miejsc sprzedaży napojów alkoholowych.

(z) Rejonowy zjazd straży pożarnych. W dniach 15 lipca w Myszkowie, 22 lipca w Niegowej i 29 lipca w Kromołowie odbędą się zjazdy rejonowe straży pożarnych dla oddziałów straży z tych miejscowości.

(z) Rejestracja ogierów. W dniach: 12 lipca w Żarkach, 13 lipca w Siewierzu i 14 lipca w Zawierciu odbędzie się przegląd i rejestracja ogierów. Wszyscy posiadacze ogierów winni w dniach wymienionych zgłosić się z końmi w najbliższych miejscowościach spędu.

Nowe zamachy wywrotowców

na linje kolejowe na kresach.

Nie przebrzmiały jeszcze echa zamachu na pociąg, idący z Włodzimierza do Kowla, którego dokonała przed tygodniem zbrodnicza ręka aresztowanych już terorystów komunistycznych, gdy znowu przychodzi nam donieść o nowych atakach sabotażów kolejowych. Oto onegdaj na linji kolejowej Maciejów—Lubach, kilku sprawców, pomiędzy spojenie szyn wbiło wielki hak. Pociąg towarowy idący do Lubomla, najechawszy na hak, doznał na szczęście tylko silnego wstrząśnienia, unikając cudem katastrofy.

Podobny wypadek miał również miejsce na szlaku Sarny — Równe, gdzie na szynach położono dębową belkę. Dzięki czujności służby kolejowej, przeszkodę w samą porę usunięto, gdyż w krótkim czasie miał przejeżdżać tym torem pociąg osobowy z Sarn do Równego.

Zarządzono energiczne dochodzenia w celu ujęcia sprawców tych zbrodni. Mimowoli więc zachodzi pytanie, czy zbrodnie te nie są dalszym ciągiem zamachów »selrobowskich«, rozpoczętych na linji kolejowej Włodzimierz—Kowel. W każdym razie nie należy bagatelizować tego niestety faktu, że Wołyń w przeciągu bardzo krótkiego czasu był widownią trzech sabotaży kolejowych.

Cztery osoby spalone żywcem w pożarze.

Pastwą straszliwego pożaru padła onegdaj wieś Mycielin pod Kaliszem. Spaliła się dosłownie cała wieś. Wszyscy mieszkańcy jej pozostali bez dachu nad głową. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach, którzy spłonęli żywcem.

Jedna za drugą zajmowały się chaty wieśniacze, kryte słomą. O uratowaniu czegokolwiek nie mogło być mowy. Zrozpaczeni wieśniacy byli zupełnie bezsilni wobec rozszalałego żywiołu. Wkrąg płonącej wsi rozgrywały się przerażające sceny rozpaczy. Z morza płomieni dochodziły przeraźliwe ryki bydła, spalającego się żywcem.

Po upływie niespełna godziny cała wieś przedstawiała jedno brzymie pogorzelisko. W płomieniach zginęło czworo ludzi: 30-letnia złożona chorobą żona gospodarza Genowefa Marciniakowa, 60 letnia, sparaliżowaną i niewidoma Agnieszka Jackowska, oraz dwoje dzieci gospodarza Stanisława Tomczaka: 3-letnia Anna i półroczny Jan.

Zwłoki ich znaleziono zwęglone wśród zgliszcz. Ogółem spaliło się 27 domów mieszkalnych, tyleż obór i 27 stodół.

Krwawa zemsta.

49.

Wspominaliśmy już, że Filip celnolnością swoich strzałów budził budził podziw amerykanów na preryach Dalekiego Zachodu. Trafić w tykwę było dla niego zabawką dziecinną. Nałożył piston, zarzucił strzelbę na ramię i oczekiwał kolei.

Kilka strzałów padło chybionych, nareszcie młody wieśniak z genueńską czapeczką na głowie, zajął przeznaczone dla strzelającego miejsce. Odwrócił się do stojącej za nim grupy i rzekł śmiejąc się:

— Niezręczni!

Szybkim ruchem uchwycił strzelbę i prawie nie mierząc, wypalił.

Tykwa przebita kulą przez środek, rozbita została na kilka kawałków. Pozostała tylko zawieszona na sznurku szyjka, którą powstały w tej chwili wiatr zaczął poruszać na wszystkie strony.

Zręczność strzelca wywołała pochwały kilku osób. On przez junakierję zmierzył się znowu do chwiejącej się szyjki i wypalił, lecz chybił. Wtedy nie chcąc kompromitować swego zwycięstwa, zaprzestał prób dalszych.

— To zabawka dziecinna — odezwał się za nim jakiś głos.

Wieśniak obejrzał się i spostrzegł przed sobą uśmiechającego się Filipa. Nagle uczuli obaj, jak gdyby przebiegła pomiędzy nimi iskra elektryczna. Spojrzenia ich skrzyżowały się. Zrozumieli, iż będą sobie nieprzyjaciółmi.

Jakim sposobem to się stało? Filip wypowiadając te słowa, nie miał żadnej myśli ukrytej. Nie był kłótliwym. Chciał zabawić się tylko i znalazłszy się wśród ludzi głośnych ze zręczności w strzelaniu, pragnął pokazać im, że i on był strzelcem dobrym.

We wzroku młodego wieśniaka widniało wyzwanie, prawie zniewaga.

— Sprobój więc pan.

I uczyniwszy znak jednemu ze starców, obowiązanemu przywiązywać cel do kasztana, dodał:

— Piotrze, zawieś nową tykwę i przymocuj ją, by się nie chwiała, gdyż ten pan może chybić...

— Nie potrzeba nowej tykwy — wtrącił Filip z uśmiechem — wystarczy i ta szyjka.

Zmierzył się i wypalił. Połowa szyjki rozleciała się na kawałki.

Zebrani wieśniacy odpowiedzieli na ten strzał hucznemi okrzykami. Ale Filip jak gdyby nie słyszał ich. Nie zwracał na nie uwagi, zajęty powtórnem nabiciem strzelby. Gdy był już gotów, wskazał palcem pozostały, nie większy od chrabąszcza kawałek szyjki i rzekł:

— Pozostał jeszcze kawałek... może pan zechce...

— Dobrze!

Wieśniak zmierzył się i stał czas jakiś nieporuszony jak posąg. Wiatr ustał i szyjka wisiała spokojnie. Padł strzał, ale kula lekko dotknęła tylko celu i poruszyła go.

— Chybiony — zauważył Filip.

— Na pana kolej.

Młody wieśniak był blady, oczy jego tryskały gniewem i ręce drżały nerwowo. Widocznem było, iż powstrzymywał się z trudnością.

Filip zajął jego miejsce i przyłożył strzelbę do twarzy. W tej chwili zaszumiał wiatr i szyjka tykwy zaczęła się kręcić.

— Czekaj pan, czekaj! — zawołało kilka głosów.

— Dla czego?

— Bo w takich warunkach chybisz pan napewno. Niech wiatr uspokoi się.

— Gdy strzelacie do dzika pędzącego jak strzała, to czy czekacie by zatrzymał się?

Zmierzył się i wypalił. Gdy dym się rozszedł, spostrzeżono tylko mały kawałek sznurka. Wokoło rozległy się krzyki uwielbienia. Otoczono Filipa i winszowano mu.

Filip oddał strzelbę, oddalił się i zapomniał już o tym wypadku gdy nagle uczuł, że go ktoś lekko uderzył po ramieniu. Obejrzał się i spostrzegł swego przeciwnika w strzelaniu, młodego wieśniaka w czapeczce genueńkiej. Twarz jego była bledszą niż przed chwilą, jakkolwiek usiłował uśmiechnąć się.

— Mam do pana jedno słowo...

— Służę... o co chodzi?

— Jesteś pan strzelcem bardzo zręcznym...

— Słowa te są dla mnie tem przyjemniejsze, że pochodzą od człowieka, którego zręczność sam podziwiałem przed chwilą.

— Tylko, że przychobzi mi pewna uwaga...

Ton, jakim młody człowiek powiedział te słowa, nie podobał się Filipowi. Czuć w nim było groźbę.

— Mało mnie obchodzą uwagi pańskie — odrzekł i chciał odejść. Ale wieśniak zatrzymał go.

— Oko pańskie jest pewne, lecz bywają oczy jeszcze pewniejsze. Przyznaję przecież, że jesteś pan strzelcem zręcznym. Ale co innego jest strzelać do chwiejącej się na sznurku tykwy, a co innego do piersi człowieka. Założyłbym się, że chybiłbyś pan.

c. d. n.

Zadeptał na śmierć śpiącą pastuszkę.

W Jabłonowie, pod Działdowem, zaszedł onegdaj fakt zastraszającego w swojem zwyrodnieniu bestjalstwa ludzkiego. 12-letnia dziewczynka, pasąc na polu krowy, zasnęła. Krowy zaszły na łan jednego z miejscowych gospodarzy Kępki, który spostrzegłszy to, podbiegł do śpiącej dziewczynki i wskoczywszy na nią z butami, po kilku minutach zmiażdżył jej ciało. Po pewnym czasie z dziewczynki pozostała bezkształtna, krwią ociekająca masa.

Zbrodniarz po dokonaniu obydnego czynu, zbiegł i ukrywa się dotychczas przed pościgiem policji. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary bestjalskiego Kępki odbył się przy licznym udziale miejscowej ludności, która w ten sposób zamanifestowała swoje uczucia przeciwko ohydnemu czynowi.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.46½
Paryż 35.00
Wiedeń 125.57
Praga 26.42
Włochy 46.86
Belgja 124.46
Szwajcarja 171.85
Holandja 359.35
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 85.00—87.00-86.75
Tendencja: naogół słabsza

AKCJE.

Warszawa, 3.7.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 182.00—184.75—184.50
Bank spół. zarobk. 83,00
Spiess 160.00 bez kuponu
Siła i Swiatło 150.—
Cukier 64.00—64.50
Firlej 67.—
Wysoka 188.00
Węgiel 10.504—105.50—105,25
Lilpop 37.00—38.—
Modrzejów 46.00—46.75 —46.50
Norblin 235.—
Ostrowiecki serja B I em. 119.00—123.— II 110.00—112.—
Parowozy I em. 44.00
Pocisk 9.50—9.75
Rudzki 53.00—55.—
Starachowice. 57.00—58.—
Ursus 9.50
Borkowski 15.50—16.
Klucze 7.—
Tendencja: bardzo mocna

Miejska Szkoła Dokształcająca Zawodowa w Sosnowcu.

KONKURS.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1928/29 Miejska Szkoła Dokształcająca Zawodowa prowadzić będzie nast. działy: szkołę dla terminatorów branży metalowej ze specjalną klasą obróbki metali; szkołę dla praktykantów kupieckich i biurowych; szkołę dla rzemiosł branży odzieżowej oraz kursa: dla terminatorów stolarskich i [illegible]larskich, elektromonterskich, budowlanych i kurs dla górników przodkowych względnie dozorców.

Pp. inżynierowie i fachowcy oraz nauczyciele, reflektujący na objęcie wykładów przedmiotów wymienionych działów oraz przedmiotów ogólno-kształcących objętych programem szkoły, złożą podania według swych specjalności ze wskazaniem wykształcenia, praktyki zawodowej i pedagogicznej w terminie do dnia 20 lipca b. r.

Prezydent: Al. BIEŃ.

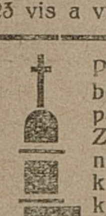
DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Udzielam niemieckiego (konwersacji, korespondencji handl.) w godz. wiecz. od 19-tej. Wiadomość Jaworek, Pogoń, ul. Orla nr. 22.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Rakiety piłki i pantofle tenisowe, poleca „Ster" w Sosnowcu Piłsudskiego nr. 14, tel. 8-28.

Maszynę Singera sprzedam. Sosnowiec, Nowopogońska 28, sklep.

Posady i prace.

Potrzebny zdolny stolarz na robotę budowlaną. Sosnowiec, Będzińska 40, Makarewicz.

Chłopiec 18-letni potrzebny na praktykę szlifierską do fabryki Goldberg i Kuczyński, Sosnowiec, Przejazd 3.

Lokale.

Przyjmę pana do umeblowanego pokoju z oddzielnem wejściem. Sosnowiec, Swobodna 16.

Mieszkanie 4 pokojowe z wygodami do odstąpienia. Wiadomość Sosnowiec ul. Sienkiewicza 5, I p. m. 1, od godz. 15—20.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu. Ceny konkurencyjne.

Lejzor Szlezynger zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Sikora Antoni zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec.

Knop Piotr zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Zwracam się do p. B. Strochlica, aby weksle, które mi dał in blanko i które zostały u góry naznaczone następującemi terminami: 15/5 zł, 100 i 200, 15/8 200, 15/9 100 i 200, 15/10 300 zł. nie wykupił, gdyż nie zaopatrzone mojem żyrem dostały się do rąk M. Frajberga podstępem. O powyższem ostrzegałem p. B. Strochlica parę miesięcy temu. M. Zysman.

Okoński Stefan zgubił kartę pobytu wydaną przez t-wo Renard i zaświadczenie wojskowe wydane przez komisję poborową w Sosnowcu.

Marjan Kazimierz Placek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów, którą się unieważnia.

Dudek Jan zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez 52 pułk kresowy.

Krajewski Jan zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez fundusz bezrobocia w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94